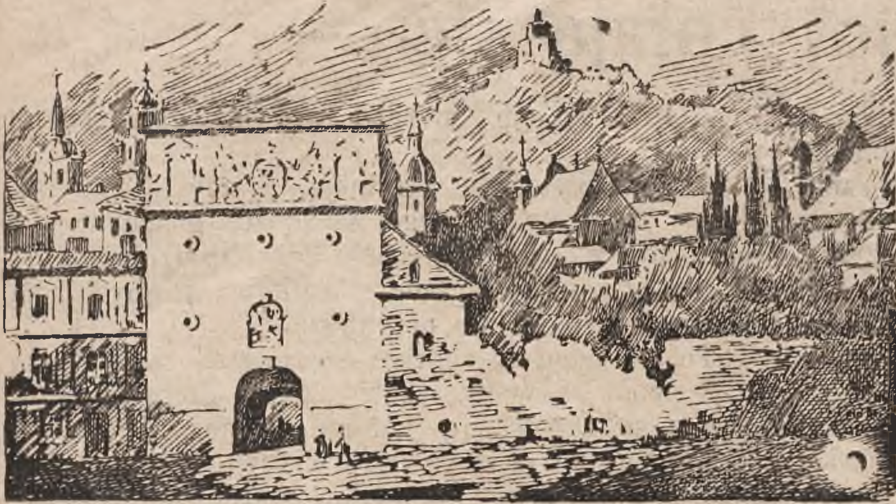
6 go kwietnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 14.

Polacy we Francji.



W końcu lutego b. r. młodzież i harcerze polscy obchodzili Dzień Katolicki w Paryżu. Młodzież opuszcza kościoł polski Wniebowstąpienia.

Bolszewicy cofają się.

W poprzednich numerach „Głosu Wileńskiego" pisaliśmy o dzikiej, nie liczącej się z życiem polityce bolszewików, którzy postanowili ostatecznie znieść to wszystko, co im przypominało dawne czasy, czyli, jak oni sami mówią, burżuazyjny ustrój państwa.

Objawiło się to przedewszystkiem w prześladowaniu religji, już nie tylko katolickiej, ale chrześcijańskiej wogóle.

W dziedzinie gospodarczej zabrano się do całkowitego zniesienia własności prywatnej na wsi, gdzie ta własność dotychczas istniała w postaci gospodarstw włościańskich.

Skutki tej polityki sowietów nie kazały na siebie długo czekać.

Mordowanie biskupów, zabieranie i przerabianie świątyń na kinematografy, teatry lub tak zwane kluby komsomolców i bezbożników, wyszydzanie najświętszych uczuć ludzi wierzących, musiało wywołać wielkie oburzenie w całym świecie.

Pierwszy jak zwykle, zabrał głos Ojciec św. O liście Papieża, wzywającym do modł w za Rosję, również pisaliśmy.

List ten, iście chrześcijański, bo pełen miłości bliźniego i dobroci, zdawałoby się całkiem dla bolszewików nie groźny, wywołał jednakże ogromne wrażenie i odezwał się nań nie tylko katolicy, lecz i inowiercy.

Zewsząd rozległy się głosy oburzenia przeciwko sowietom i żądania, by rządy państw kulturalnych zerwały z tymi barbarzyńcami stosunki.

Taka powszechna niechęć i wstręt do poczynań bolszewickich musiała w końcu zaniepokoić czerwonych carów, którzy wnet poczęli się wypierać tego, by mieli prześladować religję, a nawet wydali zarządzenia do podwładnych urzędów, by zaniechały odbieranie cerkwi wówczas, gdy ludność przeciwko temu protestuje.

Jeszcze gorsze skutki wydała polityka gospodarcza.

Bo zabierając ostatecznie ziemię włościanom rząd sowiecki zniszczył bodaj ostatniego obywatela swego państwa, który mógł płacić temu rządowi podatki.

Przecież nie płaci faktycznie podatków w Rosji sowieckiej ani handel, ani przemysł, gdyż już oddawna jest upaństwowiony, t. j. handluje i prowadzi fabryki sam rząd przez swoich urzędników, więc płacenie podatków przez tych ostatnich jest właściwie przekładaniem pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej, a nie zdobywaniem nowych środków pieniężnych na utrzymanie urzędów, wojska, kolei i t. d.

Wolnych zawodów, czyli adwokatów, doktorów, inżynierów w bolszewji prawie jak niema, bo jeżeli i są, to za nielicznemi wyjątkami (trochę doktorów i adwokatów) pracują nie prywatnie, lecz w urzedach, a więc są urzędnikami.

Z kogo zatem można było ściągać podatki w Rosji?

Prawie wyłącznie z rolnika, a gdy i temu rolnikowi odebrało się jego własność, gospodarstwo rolne, to i z niego zrobiło się coś w rodzaju urzędnika, z którego ściąganie podatków istotnych dochodów skarbowi nie przyniesie.

To też wnet w skarbie sowieckim poczęło się robić pusto, a waluta sowiecka — czerwoniec — poczęła spadać tracąc zaufanie i cenę.

Ale ciężkie położenie skarbu było tylko początkiem, bo po przesileniu czysto skarbowem przyszło przesilenie gospodarcze.

Wnet zabrakło w Rosji chleba.

Był to drugi skutek zniszczenia własności prywatnej w rolnictwie. Rolnik, któremu zabrano ziemię i kazano pracować jako parobkowi na ziemi rządowej, przestał wogóle pracować. Robił on tyle tylko, ile trzeba, by utrzymać przy życiu siebie i rodzinę, bo poco on się miał wysilać, skoro wszystko, co zdołał wyrobić zabiera się mu na rzecz rządu i państwa.

Nie wolno rolnikowi sprzedać plonów swej pracy, a więc lepsza i większa praca nie wpłynie na polepszenie jego losu.

W takich warunkach musiało zabraknąć zboża dla miast i po 10 latach wprowadzania w życie „zdobyczy rewolucji" musiano znów zaprowadzić kartki na chleb i ograniczyć jedzenie i bez tego wygłodzonych mieszkańców miast.

Ponadto nie wszędzie włościanie z pokorą przyjmowali zarządzenia władzy sowieckiej.

W wielu miejscowościach wybuchały bunty i rozruchy, które przecież również nie wzbogacały państwa sowieckiego.

W końcu poczęli władcy dzisiejszej Rosji rozumieć, że niszcząc gospodarkę ludu rosyjskiego, mogą jednocześnie podciąć gałąź, na której sami siedzą.

To też w ostatnich czasach dyktator Rosji, Stalin, (prawdziwe jego nazwisko Dugaszwili i jest on Gruzinem) wydał rozporządzenie wstrzymujące dalsze odbieranie ziemi włościanom i nakazujące tam tylko wprowadzać komuny, gdzie ludność wiejska na nie istotnie się godzi

W rozporządzeniu swojem Stalin zaznacza, że rząd sowiecki bynajmniej nie zaniechał wprowadzenia prawdziwego komunizmu na wsi, lecz narazie tylko powstrzymuje się od szybkiego i gwałtownego urzeczywistniania swych planów, będzie to jednakże czynił nadal tylko spokojniej i rozważniej. W każdym jednakże razie już samo powstrzymanie na pewien chociażby czas wykonania planów komunistycznych uznać musimy za porażkę komunizmu, który w każdej dziedzinie, a więc w handlu, przemyśle, rolnictwie i t. d. nie potrafił nic zbudować, a tylko burzy i niszczy to, co przedtem było zbudowanem.

O doborze nasion do wiosennego siewu.

W zwykłym porządku rzeczy od połowy lutego zaczyna się większy ruch w poszukiwaniu nasion siewnych lub doczyszczaniu własnego ziarna, przeznaczonego do siewu. Zwrócić tedy warto uwagę na pewne niedość może przestrzegane warunki doboru odpowiednich nasion. Najczęściej mówi się: wyczyść dobrze, a jak nie masz własnego ziarna, to sprowadź jakąś plenną odmianę. Otóż tu jest rzeczą ważną, żeby wiedzieć, jaka to ma być plenna odmiana? Przekonano się bowiem w ostatnich czasach, że trzeba bardzo zwracać uwagę na to, czy ta najplenniejsza odmiana owsa, jęczmienia, czy innego zboża odpowiada miejscowym warunkom. I to jest nietylko co do gruntu, ale i do klimatu, do siły nawozowej gleby. Więc jeśli ktoś chce się zaopatrzyć w nową odmianę, niech z instruktorem rolnym o tem pogada, by wybór był trafny, bo dziś w tak ciężkich warunkach, żadnych omyłek robić nie wolno.

Ujawnia się w tym roku dość powszechny pęd do zastąpienia jarzyn mniej pokupnych — pszenicą jarą. Ma to słuszne uzasadnienie, skoro pszenica lepiej popłaca, niż naprzykład owies, ale trzeba i o tem pamiętać, że wymaga ona staranniejszej uprawy, oraz lepszej kultury ziemi, by naprawdę się opłaciła, czyli dała plon zadawalniający. A i druga sprawa, że odmiana w wyborze pszenic dużo znaczy, jeżeli się bowiem nie dobiera właściwej, to i rezultat będzie niezadawalniający. Więc i tu trzeba mieć niezłą znajomość odmian i wiedzieć, którą dobrać, niekoniecznie kierując się wyborem odmiany o najpiękniejszem ziarnie. Taka najbielsza, czy najlepiej wypełniona może się akurat nie nadawać w danej okolicy. I tu więc instruktor musi być pomocny przy decyzji.

Choć się to rolnikom dziś nie bardzo podoba, gdy się ich namawia na nawozy sztuczne, ale przecież nie można tej sprawy zaniedbać, jeśli się to rozważa na zimno i z ołówkiem w ręku. Komu się nawozy nie opłacają, niech się z niemi pożegna, ale nie racja, żeby miał się wyrzekać ich stosowania ten, komu się opłacają. Tu nie można opierać się na większości, czy mniejszości zdań, ale na ścisłym i dokładnym rachunku we własnem gospodarstwie i dlatego przypominam, że kto przekona się o skuteczności tego czy innego nawozu na swojej glebie, niech nie ociąga się ze sprowadzeniem potrzebnej ilości worków, a kto ma wątpliwości co do działania nawozów, niech robi próby, by wiedział nie wedle Maćkowego czy Bartkowego zdania, ale z własnej praktyki czy mu się nawóz opłaca. Szczególnie łatwo zrobić doświadczenie na jałowych łąkach, których u nas nie brak, a skuteczność nawozu bardzo często aż bije w oczy i najupartszego przeciwnika nawozów przekona. Omawiałem już kiedyś tę sprawę, zalecając na torfiaste i kwaśne łąki robienie prób z kainitem (330 kg. na mórg) i z mączką fosforytową (200 kg. na mórg) Są to nawozy najtańsze, a sypać je trzeba choćby zaraz. Tylko nie w wodę, ani tam, gdzie spodziewany jest obfity wylew wiosenny.

F. St. (Arol).

Ewangelja święta

na niedzielę Pasyjną

zapisana u św. Jana rozdz. 8, w. 46—59.

W on czas: Mówił Jezus do rzesz żydowskich: Któż z was może dowieść Mi grzechu? Gdy prawdę wam mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście, Odpowiedzieli tedy Judejczycy i rzekli doń: Czyż nie mówimy słusznie, żeś Ty Samarytanin, i że masz czarta? Ja czarta nie mam — odrzekł Jezus, — ale czczę Ojca mego, wy zaś znieważacie Mnie. Ja jednak nie szukam chwały własnej; jest ktoś, co jej szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli kto zachowywać będzie naukę moją, nie ujrzy śmierci na wieki. Judejczycy więc rzekli: Teraz przekonaliśmy się, że masz czarta. Abraham umarł, i prorocy,: — a Ty mówisz: „Jeśli kto zachowywać będzie naukę moją, nie zazna śmierci na wieki!" Czyś Ty większy od Ojca naszego, Abrahama, który umarł? Nawet prorocy pomarli! — Za kogoż się uważasz? Jezus odpowiedział: Gdybym Ja sam Siebie chwalił, chwała moja byłaby niczem; Ten, co Mnie uwielbia, to Ojciec mój, o którym mówicie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście Go! Ja Go jednak znam, i gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale Ja Go znam i słowa Jego przestrzegam. Ojciec Abraham radował się, że miał oglądać dzień mój; — ujrzał, i ucieszył się. Powiedzieli tedy do Niego Judejczycy: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Jezus im odrzekł Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwej, nim Abraham stał się, Jam jest! Porwali tedy kamienie, by rzucić na Niego; Jezus jednak ukrył się, i wyszedł z świątyni.

Nauka.

„Któż z was może dowieść Mi grzechu?"

Pytanie takie mógł ten tylko stawić, który o sobie powiedział: „Nim Abraham stał się, Jam jest" — tylko Bóg wieczny, nieskończenie święty.

Kto z nas śmiałby się tak zapytać? Któż mógłby o sobie twierdzić, że zawsze Bogu oddawał, co się Bogu należało: złoto miłości, kadzidło modlitwy, mirę umartwienia? Czyś zawsze postępował jak brat lub siostra wobec bliźnich swych, wobec przyjaciół, wrogów, obcych? Czyś nigdy nie życzył ludziom nic złego, nigdy niesłusznie ich nie posądzał, nigdy ich nawet myślą nie skrzywdził?

A co dopiero mówić o grzechach językowych, o klątwach, wyzwiskach, kłamstwach, obmowach, oszczerstwach, obelgach!

I nad namiętnościami swemi zawsze panowałeś, nigdy nawet w najskrytszych pragnieniach im nie folgując.

A możeś należał do tych, co szemrzą i narzekają, niezadowoleni z wszyskiego i wszystkich — do tych, co stracili nadzieję w dobroć i sprawiedliwość Bożą?

Tyle innych jeszcze grzechów obciąża nasze sumienia!

Czyż mamy upodobać sobie ten stan poniżenia, uniewinniać się przykładem innych? Ku Chrystusowi podnieśmy oczy! On bez grzechu -- a to obowiązuje nas, którzyśmy uczniami jego.

Naśladować Go mamy! Zbawiciel nam to ułatwił — dał nam Sakr ment Pokuty.

Idźmy wszyscy w czasie wielkanocnym do spowiedzi św.

Droga do konfesjonału jest nieprzyjemna, przykra; wymaga zaparcia się siebie, upokorzenia.

Lecz dro a to konieczna; czystość i zbawienie duszy od niej zależą.

Im trudniej ci się wybrać do spowiedzi św., z tem większą swobodą i radością wrócisz do domu.

Chrystus dobry Pasterz, czeka na ciebie. Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Rząd utworzony. Po nieudanych próbach utworzenia rządu przez marszłka Senatu prof. Szymańskiego, a następnie posła Jana Piłsudskiego (brata ministra wojny) utworzenie rządu zostało powierzone w dn. 29.III posłowi Sławkowi, prezesowi klubu B. B.

Tegoż dnia rząd już był utworzony i nastąpiło zaprzysiężenie nowego gabinetu. Skład jego przedstawia się następująco: Prezes Rady Ministrów — Walery Sławek; min. spr. zagr. — Zaleski; min. spr. wojsk. J. Piłsudski; min. sprawiedl. Car; min. wyzn. rel. i O. P.—Czerwiński; min. rolnictwa — dr. Janta-Połczyński; min. komunikacji inż. Kuhn; min. robót publicznych—dr. Matakiewicz; min. pracy i op. społ.—Prystor; min. reform roln.—Staniewicz; min. poczt i tel. inż. Boerner.

Dwa minsterstwa najważniejsze, bo gospodarcze, otrzymały tylko kierowników ministerstw w osobach pos. pos. Matuszewskiego i Kwiatkowskiego.

Skład nowego rządu jest prawie taki sam, jak był poprzedni, z wyjątkiem p. Bartla oraz z ponownem powołaniem na miejsce p. Dutkiewicza pos. Cara.



P Tardieu (czytaj Tardje) prezes rady ministrów republiki francuskiej.

P. Sławek, który stanął na czele rządu jest przedstawicielem t. zw. grupy pułkownikowskiej, która niechce dopuścić do współpracy z Sejmem. Z całego przebiegu przesilenia widać, że już zgóry był uplanowany rząd p Sławka, a p.p.Symański i J. Piłsudski użyci byli do przewlekania przesilenia. Pierwsi starali się naprózno utworzyć rząd w ciągu... 2-ch tygodni, p. Sławekutworzyłgo w parę godzin.

Sobotnie posiedzenie rządu. P. Marsz. Daszyński zwołał na sobotę posiedzenie Sejmu, gdyż było ono konieczne dla uchwalenia poprawek do budżetu ze względu na kończącą się sesję zwyczajną.

Bebechowcy, którzy głosili, że do posiedzenia nie dopuszczą, w ostatniej chwili cofnęli swój zamiar i posiedzenie się odbyło, poczem marsz. Daszyński stwierdził, iż budżet został ostatecznie uchwalony. W kilka minut po posiedzeniu, do spokojnie siedzącego prof. Rybarskiego, Prezesa Klubu Narodowego, podszedł pos. Dobrzański z Be-Be (były urzędnik pocztowy) i uderzył prof. Rybarskiego z tyłu.

W obronie Prezesa Klubu stanął jeden z posłów narodowych, za co został przez posła z Be-Be pobity laską gumową, jaką używają tylko policjanci.

Taka niesłychana napaść, na jednego z najbardziej szanowanych ludzi w Sejmie, wywołała powszechne oburzenie.

Marsz. Daszyński wyraził ubolewanie, Klub zaś Narodowy powziął uchwałę w której, potępiając haniebny i podstępny napad, wyraża głęboko cześć prof. Rybarskiemu oraz żąda od klubu Be-Be, zadość uczynienia nikczemnemu postepkowi pos. Dobrzańskiego.

Pos. Rybarski otrzymuje z całego kraju wyrazy sympatji i oburzenia z powodu niesłychanej napaści.

Sesja nadzwyczajna. Krążą pogłoski, iż Centrolew chce zwołać sesję nadzwyczajną Sejmu na początek maja.

Zagranicą.

Bunt sowieckiej straży granicznej. Załoga kilku strażnic sowieckich odcinka Wilejka-Mołodeczno zbuntowała się z powodu złego traktowania jej przez dowództwo

Na czas wielkiego postu.

W wielkim poście każda chwila przypomina Mękę Chrystusa Pana. „Pamiętaj żeś jest proch i w proch się obrócisz!" A co potem? Jakiż cel nasz? Oto zagadka, która wielu dręczyła mędrców i uczonych starożytnego świata, która i dziś tylu niepokoi. A prawda jest taka prosta i jasna: „Jesteśmy gośćmi na tej ziemi, innej ojczyzny szukamy. Ojczyzna nasza niebieska—za grobem. Ale od nas zależy, czy do niej dojdziemy. Bóg stworzył nas bez nas, ale bez nas nie zbawi nas! Gdy minie dopiero huczny karnawał, niejeden, jakby się dopiero obudził i zastanowi nad tem zagadnieniem, które mu Chrystus i Kościół jedynie jasno rozwiązali i podają. Szczęśliwi, którzy nigdy nie tracą z oczu tej myśli przewodniej, że dążą do wiecznej Ojczyzny; owszem szczęśliwi i ci, którym sumienie niczego nie będzie miało wyrzucać, choć się huczno i wesoło bawili w karnawale. Wielu innych zasmuci się i płakać będzie za grzechy swoje. To będą naprawieni synowie marnotrawni. A reszta? Czas postu jest czasem smutku. Jakiż to smutek? Wszak chyba nie mają powodu? A może? Może właśnie oni mają do smutku powody? Zaprawdę oni muszą smucić się, jak Chrystus Pan w Ogrójcu, że tak mało zrozumienia jest dla prawd wiecznych, a tak wielu ufa i wierzy pokusom świata: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze żywota. Tak wielu jeszcze nie umie ocenić Męki Chrystusowej i Jego ofiary! Dlaczego Chrystus Pan smucił się i krwawym oblewał potem w Ogrójcu, bo wiedział, że dla wielu na nic cała Jego Męka! Smućmy się zatem smutkiem Chrystusowym. Lecz smutek ten, to nie bezpłodne żale człowieka, który zło wietrzy, potępia drugich i wiarę w poprawę zabija, to nie rozpacz Judasza, że wszystko stracone. Ten smutek to czyn! Ten smutek był dla Chrystusa Pana wstępem do tego, aby tem świadomiej i ofiarniej iść — na mękę. — A dla nas ten smutek ma być tą modlitwą gorącą o nawrócenie błędnych i grzesznych, może naszych najbliższych najukochańszych. Ten smutek to zadość uczynienie za przestępstwa, nieprawości i niewierności nasze i cudze, ten smutek, to przeproszenie za nasze niedbalstwa w pracy nad duszami bliźnich, w szerzeniu królestwa Bożego na ziemi. Czy dużo czynimy dla szerzenia królestwa Bożego na ziemi. Swiat cały to jest kraj misyjny, a myśmy w nim misjonarzami! Czy dobrze pełnimy te misje? Czy pogłębiamy swą wiedzę religijną i czy szerzymy jej znajomość? Czy wielu powiedzieć może za św. Pawłem: „Dla mnie życie jest — Chrystus!" lub jeszcze inaczej: „Żyję, już nie ja, żyje Chrystus we mnie!" Bez Chrystusa nie daleko dojdziemy. Szalony kto bez zapasów udaje się w podróż po pustyni. Szalony lub—samobójca! A my mamyż być tymi szaleńcami, którzy bez czystego pożywienia Chleba anielskiego chcemy utrzymać się na tej pustyni duchowej, jaką jest ziemia? A potem — dziwimy się, że tak często upadamy ze znużenia i wycieńczenia, że tak często przez grzech ciężki giniemy na duszy. Chodźmy więc do Chrystusa, a zwłaszcza w tym czasie rozpamiętywania Jego Męki. Zachęcajmy innych, by przynajmniej raz w rok spełnili obowiązek zasadniczy i przystąpili do spowiedzi i Komunji św., a innych aby częściej posilali się Ciałem Pańskiem. Posłuchajmy! Oto Pan przemawia: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i uciśnieni jesteście, a Ja was ochłodzę!" Chrystus tak słodko nas wzywa, chodźmy pokłonić się i złączyć się z nim, bo oto obciążeni jesteśmy pracą i kłopotami, czasem niemal nad siły, Chodźmy do Chrystusa, bo uciśnieni jesteśmy; smutek nas wielki ogarnął, że oto tak mało tych, coby chwalili „w duchu i w prawdzie". Ale smutek nasz w radość się obróci.

Jan Skupieński.

RZECZY CIEKAWE.

Ile jest kościołów w Polsce. Wyliczanie przeprowadzone niedawno przez Główny Urząd Statystyczny, podaje cyfry, odnoszące się do kościołów i innych świątyń w Polsce. Świątyń bez uwzględnienia ziem b. zaboru niemieckiego oraz tych, które są własnością państwa, mamy na obszarze Polski 13.230, z czego przypada na wyznania: rzymsko-katolickie 5.393, ewangelickie 118, grecko katolickie 3.477, prawosławne 2.294 mojżeszowe 1.710, inne wyznania 138.

Liczby te są o tyle interesujące, że dowodzą, jak wielką swobodą rozwoju cieszą się wszystkie wyznania w Polsce. Na 13.000 świątyń zaledwie 5 tys., czyli mniej, niż połowa, przypada na panujące wyznanie rzymsko-katolickie, wobec prawie 2 tys. synagog i 2 tys. cerkwi prawosławnych.

W świetle tych danych właściwie ocenić można wszelkie skargi na stosunki wyznaniowe w Polsce: „ucisk" prawosławia, „prześladowanie żydów" i t. d.



Dar dla Ojca św. Ks. biskup Kubina ofiarował Ojcu św. podobiznę obrazu cudownego Matki Boskiej Częstochowskiej.

Projekt skasowania I i IV klasy na kolejach państwowych. Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów rozpatrzony będzie projekt skasowania I i IV klasy na kolejach polskich. W myśl tego projektu, opracowywanego przez Ministerstwo Komunikacji, klasa I, pozostawiona byłaby tylko w pociągach międzynarodowych. Skasowanie IV klasy nie pociągnie za sobą prawdopodobnie większych trudności ze względu na to, że klasa ta utrzymywana jest tylko w pociągach na Pomorzu i na Śląsku. W razie przyjęcia projektu przez Radę Ministrów skasowanie klas I i IV-tej nastąpiłoby z dn. 15 maja b. r.

Panna młoda w płomieniach. Godny pożałowania wypadek zdażył się w Łabędach w kościele parafjalnym. Idąc, jak zwyczaj nakazuje, na ofiarę naokoło ołtarza, panna młoda zbliżyła zanadto płonącą świecę do welonu, który zapalił się w mgnieniu oka. Jedynie przytomności umysłu znajdujących się w pobliżu gości weselnych należy zawdzięczać, że nie zaszło większe nieszczęście. Panna młoda postradała wprawdzie przytomność, lecz nie odniosła żadnych cięższych poparzeń.

Cmentarze bez krzyży. Prezydjum sowietu miejskiego w Leningradzie poleciło usunąć krzyże ze wszystkich cmentarzy.

Robotnicy chcą pracy, a nie zasiłków. Z Waszyngtonu, w Stanach Zjednoczonych, donoszą że w związku z wnioskiem senatora Brookharta o przeznaczeniu 60 miljonów dolarów na zapomogi dla bezrobotnych odpowiedział sekretarz stanu Ministerstwa Pracy Davis, że robotnicy amerykańscy potrzebują pracy i stałego zatrudnienia, ale nie podarunków. Davis zaznaczył, że lepiej jest użyć zaproponowanej przez Brookharta sumy na prace publiczne i budowę gmachów publicznych, niż na zasiłki. Mimowoli w związku z tem nasuwa się myśl, czyżby podobnie nie należało postępować i u nas. Wypłacanie ludziom zasiłków, nie należności za pracę, psuje ich tylko, rozleniwia, wskutek czego wytwarzają się u nas takie dziwne nieprawdopodobieństwa, jak... „zawodowi bezrobotni".



Zabytki w Polsce Stare zamczysko w Będzinie.

Plaga bezrobocia ogarnęła Stany Zjednoczone. W senacie amerykańskim zgłoszono wniosek w sprawie podjęcia akcji w kierunku zwalczania bezrobocia. Poszczególni senatorowie wskazują, iż liczba bezrobotnych dawno przekroczyła 3 miljony osób i bezrobocie nadal stale wzrasta. Równocześnie prezydent Hoover występuje z odpowiedniem oświadczeniem, wskazując na konieczność zwalczania rosnącego z dnia na dzień bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

Operacja na ulicy. Przed kilku dniami na ulicach Bristolu, w Stanach Zjednoczonych, automobil przejechał 76-letniego kupca, Henryka Brooksa. Staruszek odniósł tak poważne obrażenia, że lekarz, wezwany do wypadku, stwierdził niemożliwość przewiezienia starca do szpitala, gdyż w drodze umarłby napewno. Należało zrobić operację natychmiast na ulicy. W Ameryce nic nie jest niemożliwem. Publiczność momentalnie przyniosła stół operacyjny, zgłosiło się kilka asystentek-amatorek i lekarz składał złamane części nogi i bandażował na odkrytem powietrzu. Policja stanęła również na wysokości zadania: przez 25 minut, kiedy trwała operacja, zatrzymała ona wszelki ruch na ulicy, gdzie się odbywała operacja. Po operacji Brooksa przewieziono do kliniki, gdzie stwierdzono, że nie grozi mu już śmierć.

W łóżku zanieśli go do kościoła. Osobliwy wypadek wydarzył się w polskim kościele św. Stanisława w Hazleton, w Stanach Zjednoczonych. Oto proboszcz tamtejszy, ks. Drogowski, pragnąc spełnić życzenie jednego z parafjan, działacza narodowego, Ziółkowskiego, sparaliżowanego i od 15 lat leżącego nieruchomo w łóżku, kazał go wnieść w czasie nabożeństwa do kościoła, który chory gorąco pragnął ujrzeć.

Policyjna godzina... dla psów. Jak dotąd, żedne prawa wyjątkowe najostrzejszego nawet stanu wojennego lub stanu oblężenia nie dotyczyły nigdy psów ani też nie dotyczył ich żaden zakaz chodzenia po ulicach po określonej godzinie.

Pierwszy tego rodzaju wypadek zdarzył się oczywiście w Stanach Zjednoczonych w mieście Mount Pleasant, zarząd którego wydał zarządzenie, że psom nie wolno ukazywać się na ulicach miasta po godzinie ósmej wieczorem pod groźbą grzywny 25-dolarowej, rzecz oczywista, ściąganej z właścicieli psów.

Czem jest Nowy York? „Nev-York Herald" w odpowiedzi na to interesujące pytanie przytacza kilka wymownych cyfr. A więc: ponad 6 miljonów mieszkańców, w tem więcej niż 2 miljony cudzoziemców. W Nowym Yorku jest więcej Włochów niż w Rzymie, więcej Irlandczyków niż Dublinie, więcej Niemców, niż w Bremie i więcej żydów niż w Palestynie. Nowy York posiada 2000 teatrów i kin, 1500 świątyń wszystkich wyznań istniejących na świecie. Codziennie przyjeżdża 360.000 osób, a co 52 sekundy przyjeżdża pociąg. Co 18 minut zawierany jest ślub, co 6 minut przychodzi na świat nowy obywatel miasta, co co 10 minut otwiera się nowe przedsiębiorstwo, a co 50 minut kończy się budowa nowego gmachu.

Listy z miasteczek i wsi.

Troki.

Dnia 25 marca w Trokach, w jednym z domów, w piwnicy, znaleziono zwłoki bogatego mieszczanina i kupca Leonowicza. W wyniku pierwiastkowego dochodzenia ustalono, iż Leonowicz padł z ręki morderców, którzy go zamordowali w celu zysku.

Z Wilna wczoraj wyjechał zastępca komendanta powiatowego P. P. celem przeprowadzenia śledztwa. Według uzyskanych informacji Leonowicza zamordowała jego żona przy pomocy swego przyjaciela. Po zamordowaniu swej ofiary, mordercy zrabowali większą sumę pieniędzy i biżuterji i zbiegli przez granicę najprawdopodobniej do Litwy.

OSZMIANA.

Wobec ukazania się w „Głosie Wileńskim" szeregu artykułów poświęconych sprawie „Związku Strzeleckiego", pragnę ze swej strony zapoznać czytelników „Głosu" z tem, jak wygląda działalność strzelców w naszym powiecie.

Jeszcze przed wypadkami majowemi zdawały się wypadki najrozmaitszych wybryków strzeleckich.

Tak naprzykład w 1925 r., w Sołach, strzelcy napadli na posterunek policji, usiłując rozbroić policjantów. Naturalnie starostwo musiało taką bandycką organizację rozwiązać.

Niestety po buncie majowym wszystko to się na nowo odrodziło, a jest nawet gorzej, bo strzelec cieszy się z poparcia i opieki władz.

Naturalnie zwyczaje i obyczaje strzelców nie są godne naśladowania.

Pijatyka i awantury są zjawiskiem bardzo częstem. Trudno się zresztą temu dziwić, skoro przykład idzie z góry; bo oto jeden z przewódców Strzelca i niestety urzędnik starostwa p. Chrzanowski, w roku 1928-ym pozwolił sobie na takie upicie się, iż znaleziono go leżącego na ulicy.

Ładny przykład dla podkomendnych.

Niestety zdarzają się rzeczy jeszcze gorsze. Tak naprzykład w Żupranach kilku strzelców w r. 1929-ym ośmieliło się zaczepić jadącego do chorego z Przenajświętszym Sakramentem kapłana. I pomyślić, że takiej organizacji gmina przychodzi z pomocą, opłacając lokal świetlicy.

Strzelcy żuprańscy ponadto jeszcze bawią się u nas w politykę popierania ruchu białoruskiego. W całych Żupranach nie znaleść na lekarstwo białorusina, a tu raptem organizują strzelcy na drugi dzień Wielkiejnocy 1928 roku przedstawienie białoruskie. Głównym organizatorem był sam „pan komendant" — Aleksander Godebski.

Może najgorszym ośrodkiem są jednakże Boruny, gdzie w czasie odpustu w dniu św. św. Piotra i Pawła strzelcy napadli na policję i poturbowali policjantów. Sprawa doszła do sądu, który głównych prowodyrów, w osobach Stanulewicza Wiktora, Sanickiego Franciszka i Kucko Wacława, skazał na osadzenie w więzieniu.

Jest to tylko drobna cząstka tego, co o działalności strzelców dałoby się powiedzieć. Niebawem jeszcze przytoczę szereg przykładów, stwierdzających, że w pow. Oszmiańskim Strzelec nie jest lepszą, a może znacznie gorszą organizacją niż gdzieindziej. **Oszmiańczuk.**

DOMINOWO (pow. Wilejski).

We wsi Dominowo gminy Porzeckiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł w domu Jana Polaczka pożar; ogień przy pomyślnym wietrze szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania wskutek czego spłonęły dwa domy mieszkalne braci Jana i Antoniego Boberów i Jadwigi Maleckiej. Również spłonął dom J. Polaczka.

DRYSWIATY (pow. Brasławski).

Już w poprzednim liście zwróciłem uwagę na żale mieszkańców gminy Dryświackiej, iż są od pewnego czasu stale krzywdzeni przez władze powiatowe.

Jako przykład można przytoczyć tę chociażby okoliczność, że tak rzadko widywani są w gminie dryświackiej panowie instruktorzy hodowlani i ogrodnicy, których przecie jest w powiecie kilku. Również agronom powiatowy nie jest dla gminy łaskaw i wielu mieszkańców już zapomniało, jak ten pan wygląda.

Drugim przykładem upośledzenia gminy może posłużyć sprawa ogierów rządowych. Już od dłuższego czasu daje się ogiery do Plus albo Drui, a Dryświaty ani rusz z tej dogodności skorzystać nie mogą.

Takich przykładów dałoby się przytoczyć znacznie więcej.

I nie dziw, że rozgoryczenie wśród ludności wzrasta. Gdy się ludziom mówi, że na to, lub na tamto brakuje środków, to każdy odrazu wskazuje na przykłady, jak się u nas grosz publiczny marnuje.

Nie trzeba daleko chodzić bo każdemu rzuca się w oczy dryświacka szkoła powszechna. Budynek niezbyt znowuż okazały i zbudowany z licznemi wadami, a kosztował coś ze 30 tysięcy złotych.

Przecież tuż obok mamy piękny Kościół, na zbudowanie którego trzeba było zużyć przynajmniej dwa razy więcej materjału niż na szkołę, a jednak koszta budowy wyniosły tylko 40 tysięcy zł., a więc zaledwie o 10 tysięcy zł. więcej niż na zbudowanie szkoły.

Czy można się dziwić, że ludzie narzekają na gospodarkę władz powiatowych mając przed oczami tak rażące przykłady. **Przejezdny.**

Wiadomości kościelne.

Drugie wejście do kaplicy Ostrobramskiej. Została ostatecznie zdecydowana kwestja zrobienia drugiego wejścia do kaplicy Matki Boskiej Ostrobramkiej. Koszta z tem związane wyniosą około 10 tysięcy złotych. Urządzenie tego wejścia jest konieczne, gdyż uniknie się przeto tłoku, jaki dał się dotychczas odczuwać, podczas większych uroczystości w Ostrej Bramie.

Sprawa sprowadzenia zwłok ś. p. Arcybiskupa Hryniewieckiego. Na ostatniem posiedzeniu Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej omawiano sprawę zawiązania komitetu sprowadzenia do Wilna zwłok ś. p. Arcybiskupa Karola Hryniewickiego, oraz związanych z tem prac przygotowawczych.

Wiadomości praktyczne.

Umorzenie zaległości podatku przemysłowego i dochodowego. Ministerstwo skarbu wydało do izb skarbowych okólnik w sprawie umorzenia zaległości podatkowych. W okólniku tym ministerstwo upoważnia izby skarbowe do umorzenia zaległości do dnia 31 marca r. b., a mianowicie zaległości podatku przemysłowego, podatku od obrotu, jak i zaświadczenia przemysłowe, oraz dochodowego za rok 1927 i lata doprzednie, o ile łączna suma zaległości wraz z podatkiem komunalnym nie przekracza kwoty zł. 2.000. Umorzenie może izba zarządzić tylko na podstawie odpowiedniego stanowiska właściwego urzędu skarbowego.

Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, że Sekretarjat N. O. K. mieści się obecnie w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11. Czynny jest jak zwykle codziennie od godz. 11 do 1-ej.

Podaje się również do wiadomości członkiń Narodowej Organizacji Kobiet że ogólne doroczne zebranie N. O. K., odbędzie się dn. 4-go kwietnia (piątek) o godz. 6-ej wiecz. w sali przy ul. Orzeszkowej Nr. 11.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Ogródki działkowe.

Zagranicą przedmieścia miast większych jak: Berlin, Wiedeń, Paryż i innych, oraz miast fabrycznych, gdzie są większe skupienia ludności robotniczej — usiane są ogródkami działkowemi, bo znaczenie ich zrozumiano tam znacznie wcześniej niż w Polsce, — gdzie takie ogródki spotykamy w byłym zaborze Pruskim i na G. Śląsku, zaś na Kresach Wschodnich niedoceniono tej potrzeby i dopiero teraz w r. b. Narodowa Organizacja Kobiet w Wilnie zamierza zająć się organizacją i zakładaniem ogródków działkowych.

Ogródki działkowe przedstawiają się jako małe grupowane razem działki ziemi o powierzchni od 300—400 mt² (koszt dzierżawy przeciętnie wynosi 30 zł. rocznie), umiejętnie rozplanowane służą one do hodowli różnego rodzaju roślin użytkowych; warzywnych, kwiatowych i również krzewów owocowych.

Prócz tego właściciel chcąc uprzyjemnić sobie pobyt w ogródku może postawić altankę a nawet mały domek, w którym by mógł spędzić lato.

Przedewszystkiem zakładanie ogródków działkowych ma na celu nietylko korzyści materjalne lecz głównie moralne.

A mianowicie, sam fakt, że po całodziennym pobycie w mieście, w warsztacie pracy, wśród wątpliwych warunków zdrowotnych, właściciel ogródka popołudnie i wieczór spędzi z rodziną na świeżem, pozbawionem kurzu i wyziewów powietrzu i znajdzie tam prawdziwy odpoczynek, daje wymowne świadectwo o potrzebie zakładania ogródków działkowych. Pobyt w takim własnym ogródku, praca weń włożona daje specjalny rodzaj zadowolenia, urabia zamiłowanie do pracy, ukochanie przyrody, odczucie jej piękna czego wynikiem będzie: pogoda ducha, radość życia i uczucie zadowolenia, co dodaje energję życiową.

Szczególnie wielkie znaczenie mają te ogródki przy wychowywaniu dzieci, bo obok korzyści dla zdrowia, odsuwają od złych wpływów życia miejskiego, wyrabiają zamiłowanie do przyrody i piękna.

Prócz tego dają te ogródki również pewne korzyści materjalne.

O ile są one prowadzone racjonalnie, to właściciel takiego ogródka poza spożyciem tych artykułów, korzystając z bliskiego rynku zbytu, resztę z nich może zbyć z pewnym zyskiem.

Zakładanie ogródków działkowych i pomoc samorządów miejskich, jak też współdziałanie organizacji tak ogrodniczych jak i innych nie pozostaje bez znaczenia dla miasta jak i dla ogółu społeczeństwa.

Wpływając na częściowe wzbogacenie się warstw uboższych zaopatruje miasto w świeże produkta, wreszcie upiększa miasta i przedmieścia.

Biorąc to wszystko pod uwagę, a w szczególności znaczenie ogólno-społeczne istnienia ogródków działkowych, należy do idei zakładania ogródków odnieść się z całem uznaniem i akcję tę energicznie przeprowadzić.

Dzielnice centralne Polski już obecnie akcję organizacji ogródków działkowych rok rocznie poszerzają, mam przeto niepłonną nadzieję, iż inicjatywę Nar. Org. Kobiet w naszem mieście władze miejskie i organizacje ogrodnicze i społeczno-rolnicze należycie docenią i odpowiednio poprą.

Janina Malewska.

ORGANIZUJCIE W MIASTACH I WSIACH KURSA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, KROJU I SZYCIA ORAZ GUZIKARSTWA.

Rady praktyczne.

Pogadanka o szyciu.

II.

W poprzedniej pogadance opisałyśmy różne rodzaje ściegów. Obecnie oznaczamy potrzebną ilość materjału na różne rodzaje bielizny.

O sukniach nie piszę, bo zależy to od mody, która ciągle się zmienia.

Na koszulę dzienną kobiecą płótna albo innego materjału, szerokiego 80 centymetrów, potrzeba 2 długości, które ściślej określa się zależnie od wzrostu i tuszy osoby, dla której jest przeznaczona, a także czy z ramiączkami czy bez, wtedy bierze się trochę więcej lub mniej. Na koszulę nocną damską, liczy się również 2 długości, no i jeszcze trochę na rękawy.

Na majtki bierze się również mniej więcej 2 długości, zależnie od mody.

Na koszulę męską dzienną, jeżeli z kołnierzykiem i mankietami (sportową), potrzeba 3 metry 25 centymetrów.

Na koszulę męską nocną: 3 metry 50 centymetrów.

Na prześcieradła na łóżko używa się płótna jednej szerokości 2 metry 75 centymetrów. O ile materjał wąski to zeszywa się okrętką przez środek i potrzeba 5 metrów.

Podpinkę czyli prześcieradło na kołdrę robi się z 2 metrów 50 centymetrów, jeżeli jest równy wyłóg.

Na poszewkę potrzeba 1 metr 90 centymetrów płótna i wtedy jest długa na 85 centymetrów.

Na obrus na 6 osób, potrzeba materjału szerokiego 1 metr 60 centymetrów, długość 1 metr 75 centymetrów.

Na obrus na 12 osób: 3 metry długości.

Serwety kupuje się odpasowane i uważnie rozcina podług nitki.

Na ręczniki, o ile nie bierze się odpasowanych, trzeba liczyć 1 metr 50 centymetrów na jeden.

Na ścierki, o ile mają być porządne, bierze się płótna po 75 centymetrów albo conajmniej 65 centymetrów.

Co czytać?

F. A. Ossendowski — **Pod polską Banderą.** Obecnie, kiedy umowa z Niemcami handlowa i w pewnym stopniu polityczna, dotyka sprawy naszego morza dają się słyszeć groźby Niemców, że je nam mogą odebrać!

Źli ludzie mają złe złudzenia, ale Bóg i sprawiedliwość dziejowa nie daje ich urzeczywistnić — a błędy i słabości ludzkie pozwala naprawić, dając tryumf pokrzywdzonym. Wojna przyniosła nam tymczasem mały kawałek brzegu morskiego. Sprawiedliwość historji musi nam zwrócić to co posiadaliśmy przed wiekami.

Powieść Ossendowskiego opowiada z wielkim talentem o czasach gdy Polska panowała nad Baltykiem, gdy broniła Inflant polskich i prowadziła wojny ze Szwecją, które niedołężny i uparty król Zygmunt III, przez kłótnie z narodem polskim — przegrał.

Są tu obrazki jak się tworzyła flota polska czterysta kilkadziesiąt lat temu, i opisy przygód które zdarzały się polskim żeglarzom w bitwach z rozbójnikami morskimi, co jeńców swych sprzedawali do Marokko — w Północnej Afryce.

Bardzo to ciekawa książka.

Z WILNA.

Bojówki między Białorusinami. Dn. 24 marca o godz. 20 w lokalu związku studentów białorusinów U. S. B. (ul. Wileńska 8 m. 3) odbywał się odczyt byłego posła na Sejm Jana Stankiewicza na temat „Ogłoszenie w Mińsku w dn. 25 marca 1918 r. niepodległości białoruskiej".

Na sali było około 30 osób, a wśród nich studenci, oraz członkowie redakcji gazety białoruskiej „Napiered", której lokal mieści się obok sali związku studentów.

Około godz 9-tej do sali wszedł pracownik Centralnego Sekretarjatu Białoruskiego Robotniczo-włościańskiego klubu poselskiego Łukaszyk (niedawno zwolniony z więzienia), oraz 4 młodych żydków w wieku około lat 18—19. Wobec tego, iż przybyli zachowywali się arogancko, studenci zaproponowali im opuszczenie sali. Żydzi wyszli z sali, przeszli przez następny pokój, w którym mieści się redakcja gazety „Napieried" i weszli do przedpokoju.

W pewnej chwili przybyli, stojąc w przedpokoju, rzucili do pokoju redakcyjnego oraz sali butelki z kwasem siarczanym i karbolem. Dwie butelki rozbiły się w sali. Następnie bandyci wybili szyby w przedpokoju i zbiegli.

Jednocześnie na ul. Wileńskiej zebrał się tłum komsomołców, który rzucał kamienie do sali związku studentów, wybijając 4 szyby. Komsomolcy wznosili antypaństwowe okrzyki. Przed przybyciem policji bandyci zbiegli.

Tymczasem wezwano policję, która zdołała zatrzymać najbardziej krzykliwych bojówkarzy: są to Juljan Sakowicz (Swięciańska 14), Leon Miluk (Szkaplerna 46), Wasyli Łukaszyk (Swierkowa 6), Jan Szycik (Słowiańska 12), Włodzimierz Mozol (Słowianska 102) i Filip Masłowski (Szkaplerna 46). Wszyscy oni są współpracownikami Sekretarjatu Białoruskiego Włościańsko-robotniczego klubu poselskiego. Wydelegowani zostali przez zarząd klubu celem zdemolowania lokalu oraz pobicia studentów Białorusinów. Napad ten był aktem zemsty i niejako odpowiedzią za onegdajszą demonstrancję studencką, podczas której jak już donosiliśmy, młodzież białoruska wrogo wystąpiła przeciwko posłom białoruskim z wymienionego wyżej klubu, oskarżając ich o antypaństwową działalność. Napad komsomolców wywołał wielkie podniecenie wśród młodzieży białoruskiej. Przed lokalem klubu poselskiego studenci białorusini zorganizowali zaraz demonstrancję, krzycząc „precz z ajentami kominternu".

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Kazimierzowi Kulpie w maj Opsa poczta Opsa, pow. Brasławski. Z tego co Pan pisze powinien Pan sprawę w sądzie wygrać, jeżeli tylko będą w porządku wszystkie dokumenty, jak metryki i t. p. Jeżeli ojciec zmarł w marcu 1921 r., to syn powinien dostać 5/7 części, a każda z córek po 1/7 części.

Panu Józefowi Obłoczyńskiemu w Straszunach gm. Konlawska. 1. Z tego co Pan pisze wygląda, że weksle teścia pańskiego na sumę 600 rb. obecnie są nic nie warte, gdyż uległy przedawnieniu. Radzimy Panu zwrócić się o poradę do kogoś z adwokatów, może da się jeszcze coś zrobić Gdyby nie przedawnienie sprawę w sądzie musiałaby wytoczyć żona Pana przeciwko wszystkim spadkobiercom dłużnika.

2 W sprawie łąki radzimy Panu zwrócić się do Starostwa powiatowego (referat spraw wodnych) z prośbą żeby kazali obliczyć poziom wody w stawie, Może również Pan podać właściciela młynu do sądu o straty spowodowane po zatopieniu łąki. Uważamy jednak, że pierwszy sposób (zwrócenie się do Starostwa) jest pewniejszy, gdyż jeżeli nawet wody w stawie nie obniżą, to powinni przyznać Panu odszkodowanie, które będzie obowiązany wypłacać właściciel młyna.

3. Zawsze wdowa po mężu ma siódmą część nieruchomości (ziemi z budynkami) i czwartą część ruchomości. Prawa te nigdy, nie podlegają przedawnieniu, tak że do końca życia może się o swoją część upominać, bez względu na to, że drugi raz wyszła zamąż.

4. Na pytanie Pana w sprawie służby wojskowej odpowiemy innym razem.

T. K.

KALENDARZYK.
KWIECIEŃ

6	N.	Wilhelma Op., Celestyna
7	Pon.	Epitanjusza B. M
8	Wt.	Djonizego B. W.
9	Śr.	Marji Kleofasowej
10	Czw	Ezechjela Pr. M.
11	Piąt.	Siedmiu boleści N. M. P. Leona
12	Sob.	Wiktora M., Damjana W.

Odmiany księżyca.
Pierwsza kwadra 6-go kwietnia o godzinie 12 m. 24.

Kalendarzyk historyczny.

6 kwietnia (1364 r.) Kazimierz Wielki zakłada w Krakowie Akademję.
7 (1573 r.) Sejm elekcyjny po śmierci Zygmunta Augusta.
7 (1656 r.) Bitwa pod Warną ze Szwedami.
8 (1861 r) Strzały na ulicach Warszawy.
9 (1241 r.) Bitwa pod Lignicą z Tatarami.
10 (1525 r.) Hołd księcia Alberta pruskiego.
10 (1864 r.) Aresztowanie Traugutta.
11 (1818 r.) Zwłoki Tadeusza Kościuszki przybywają do Polski.
12 (1457 r.) Krzyżacy wydają Malborg Polakom.

Ceny obcych walut.

z dn. 31-go marca 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 86 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Skradziono dowód osobisty wyd. na imię Anieli Janowiczowej zam. przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 1-a — unieważnia się.

Zgubiono książkę wojsk. rocz. 1903 wyd. przez P. K. U. Lida na imię Bugaja Wincentego zamieszk. w Filipinlętach gm. Zabrzeź — unieważnia się.

Adam Andrzejewski zamieszk w Miednikach Królewskich unieważnia zgub. bilet koński wydany przez Gminę Szumską

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno. Mostowa Nr. 1.